



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(1319)

53. posiedzenie
Komisji Kultury i Środków Przekazu
w dniu 6 stycznia 2010 r.

VII kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja na temat Kongresu Kultury Polskiej.

(Początek posiedzenia o godzinie 12 minut 37)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Piotr Andrzejewski)

Przewodniczący Piotr Andrzejewski:

Otwieram posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu.

W porządku obrad tego posiedzenia pierwszym i w zasadzie jedynym punktem, którego, wydaje mi się, nie wyczerpiemy, ponieważ będzie to tylko relacja, jest informacja na temat Kongresu Kultury Polskiej.

Po tym, jak zaprosiliśmy ministra... Wpłynęła do mnie jego prośba, żeby planowane zaraz po kongresie kultury posiedzenie komisji miało miejsce w styczniu. Wyzaczyliśmy termin na styczeń. Minister napisał jednak, że na 6 stycznia zaplanował wystąpienie dotyczące przedstawienia informacji, ale prosi o przesunięcie terminu posiedzenia na drugą połowę stycznia. Wiąże się to z zaplanowanym na dzień 20 stycznia 2010 r. wystąpieniem w Sejmie zatytułowanym „Informacja ministra kultury i dziedzictwa narodowego o realizowanych zadaniach resortu i głównych kierunkach polityki kulturalnej państwa”. Napisał, że w tym wystąpieniu będą zawarte odniesienia do Kongresu Kultury Polskiej. Dlatego chciałbym dokonać korekty terminów, aby uspoźnić rytm sprawozdawczy, przedstawianie sprawozdań Sejmowi, sejmowej komisji kultury oraz senackiej komisji kultury.

W związku z tym dzisiaj może to i lepiej, proszę państwa... Kongres, w którym też brałem udział – są z nami pani przewodnicząca i pan senator Janusz Sepioł, którzy byli współorganizatorami i uczestnikami całości tego kongresu w szerszym wymiarze – miał bardzo wiele aspektów, był niezwykle reprezentatywny, jeśli chodzi o skonsultowanie dzisiejszej polityki i stanu funkcjonowania kultury polskiej ze środowiskami tę kulturę reprezentującymi i wszechstronnie praktykującymi. Dlatego wydaje mi się, że dzisiaj ten punkt powinien brzmieć tak: informacja na temat Kongresu Kultury Polskiej, przedstawienie, jak widzą go jego uczestnicy i współorganizatorzy, a dwoje tych współorganizatorów jest członkami naszej komisji.

Po takiej korekcie na wstępie oddaję głos pani przewodniczącej Barbarze Borys-Damięckiej. Później będzie szczegółowe sprawozdanie z kongresu krakowskiego. Jest senator reprezentujący ten teren i były wojewoda tego województwa...

(Senator Janusz Sepioł: Marszałek.)

Tak, marszałek, przepraszam. Obecnie to więcej. Przepraszam bardzo, Panie Senatorze, to jest moje niedopatrzenie.

...Pan Janusz Sepioł.

Pani przewodnicząca Barbara Borys-Damięcka, bardzo proszę.

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Dziękuję bardzo.

Może, żebyśmy się nie powtarzali i żeby to w miarę sprawnie i szybko poszło, przedstawię, mimo że upłynęły już dwa miesiące, tylko terminy, założenia, główne hasła i nazwy paneli, żeby państwo mniej więcej się zorientowali, jakie ten kongres miał rozmiary i czego dotyczył.

Otóż, jak się już rzekło, kongres ten odbył się w Krakowie między 23 a 25 września ubiegłego roku. Zaplanowano trzy podstawowe tematy, mimo że potem one się troszkę rozrosły.

Tematem pierwszym były „Przestrzenie twórczości”, a dyskusja miała koncentrować się na twórczości i twórcach. W zasadzie odbywało się to po długiej przerwie, po zerwanym kongresie kultury i tak na dobrą sprawę kongresu tego typu i o takich rozmiarach nie było przez wiele lat i środowiska bardzo się tego domagały.

Drugim ważnym tematem były instytucje kultury, instytucje dla kultury, a cała dyskusja i uwaga miały skoncentrować się na modernizacji i reformowaniu instytucji kultury oraz na formach życia kulturalnego.

Trzecim tematem była kultura w społeczeństwie. Chodziło o kulturę życia dnia codziennego społeczeństwa obywatelskiego, umiejętności odbierania kultury w ogóle, transformację ustrojową, integrację i zmianę pokoleniową.

To były zasadnicze tematy. Wszystko odbywało się bądź na posiedzeniach głównych, bądź w panelach, co było szalenie ważne, ale zarazem pokazało, że taki model równoczesnego odbywania się kilkunastu paneli w przeznaczonych do tego pomieszczeniach uniemożliwił wielu osobom uczestniczenie we wszystkich. Trzeba było dokonać wyboru i niektórzy bardzo żałowali, że nie mogli nadażyć.

Podam tylko nazwiska, żeby państwo wiedzieli, jakie osoby były zaangażowane w tę sprawę. Chciałabym też powiedzieć, że to były bardzo pracowite dwa dni, bo obrady zaczynały się wcześniej rano o godzinie 9.00 i trwały do 18.00 albo i dłużej. Na przykład moderatorem pierwszej sesji plenarnej poświęconej właśnie przestrzeniom twórczości była Agnieszka Holland, a uczestniczyły w niej – przytoczę tylko niektóre nazwiska – chociażby takie osoby jak Piotr Piotrowski, Joanna Mytkowska, Michał Zadara, wojujący młody reżyser, który bulwersował wszystkich swoimi poglądami, Grzegorz Jarzyna czy Roman Pawłowski z „Gazety Wyborczej”, który szczególnie wiele uwagi poświęca felietonom czy artykułom związanym z życiem teatralnym.

Potem odbyła się bardzo ciekawa sesja, która wywołała dużo emocji. Była ona zatytułowana „Ile państwa w kulturze: rząd, samorząd czy społeczeństwo obywatelskie”. Moderatorem był Jerzy Hausner, a uczestnikami panelu byli pan Andrzej Wajda, obecny tu pan Janusz Sepioł, Leszek Balcerowicz, Andrzej Mencwel, Bartosz Szydłowski, Jan Szomburg i Waldemar Dąbrowski. Była to bardzo emocjonująca sesja, ponieważ pan profesor Hausner przedstawił swój pogląd ekonomiczny na działalność kulturalną. Zostawiam już ten temat panu Sepiołowi, żeby mógł go szerzej rozwinąć. Były tam i pomruki na sali.

Niestety, wadą większości paneli było to, że w związku z małą ilością czasu nie było możliwości udzielania głosu uczestnikom, poza panelistami, którzy mieli oczywiście ograniczony czas na swoje wystąpienia. W zasadzie jedyny panel, który dawał takie możliwości, był poświęcony mediom. Prowadził go Jacek Żakowski i ponieważ tak przestrzegał terminów i ściśle trzymał się czasu przeznaczonego dla panelistów,

około dziesięciu, dwunastu osób z widowni mogło jednak zabrać głos w sprawach mediów. W innych panelach tak dużych możliwości nie było.

Nie będę może wymieniała wszystkich paneli, a tylko powiem, że odbyły się panele związane z różnymi dziedzinami sztuki, jak na przykład „Nowe konteksty dla sztuk wizualnych”, którego moderatorem była Anda Rottenberg. Było oczywiście sympozjum „Rok Chopina i co potem?”, w którym uczestniczył między innymi pan profesor Antoni Wit. Było sympozjum zatytułowane „Do czego jest nam potrzebne kino? Kondycja filmu polskiego i szanse polskiej kinematografii” z udziałem Krzysztofa Krauzego, Marcela Łozińskiego, Tadeusza Sobolewskiego, Małgorzaty Szumowskiej, Agnieszki Odorowicz i Jacka Bromskiego.

Był bardzo nieudany panel, na którym mnie osobiście bardzo zależało jako człowiekowi teatru. Chodzi o „Teatr dla teatru”. Był on źle przygotowany i, niestety, moderatorem tego panelu był urzędnik z ministerstwa kultury, więc siłą rzeczy przedstawił jeden punkt widzenia. Z ciekawszych uczestników tego panelu wymieniałabym Krzysztofa Torończyka, Jana Klatę, Pawła Łysaka, czyli rozpiętość wiekowa była dość duża. Bardzo wielu ludzi teatru uczestniczyło w tym panelu, ale nie było żadnych możliwości zabrania głosu i w zasadzie sprawy teatru w Polsce zostały odsunięte na boczny tor.

W związku z tym środowisko ludzi teatru i stowarzyszenia działające na rzecz teatrów już po tym panelu podjęły decyzję o rozmowie tam na miejscu z ministrem kultury w sprawie zorganizowania odrębnego forum poświęconego sprawom teatru. Ministerstwo do tego się przychyliło. Takie forum odbyło się 20 i 21 grudnia, było niezwykle owocne, dostarczyło bardzo dużo materiału. Uczestniczyli w nim nie tylko minister Zdrojewski, ale również minister Boni i były premier Jan Krzysztof Bielecki, którzy omówili całą sferę ekonomiczno-organizacyjną. Minister dostał także bardzo obszerny materiał do końcowego sprawozdania na temat kultury, który pewnie włączy do swojej relacji w Sejmie 20 stycznia.

Był również bardzo ważny dla ludzi, którzy tym się zajmują, temat „Zarządzanie kulturą i finansowanie kultury”.

Był też temat – mogłabym powiedzieć, hobby ministra Boniego – „Polska cyfrowa”. Pan minister Boni przedstawił swój projekt „Polska 2030” i mówił na temat cyfryzacji, bardzo dużo ludzi uczestniczyło w tym spotkaniu.

Była sesja „Kultura nośnikiem wartości i fundamentem tożsamości”, bardzo interesujący, którego moderatorem był Edmund Wnuk-Lipiński, a uczestniczyli pani Mirosława Marody, Ryszard Legutko i Władysław Stróżewski.

Był wreszcie taki panel „Dwie kultury: wysoka i popularna, elitarna i masowa, lokalna i globalna. Czy podziały mają jeszcze sens?” Muszę powiedzieć, że było wielu uczestników tego panelu, ponieważ istnieje bardzo duży rozrzut poglądów na temat podziałów kultury, tego, którą do której zaliczyć.

Poza tym było sympozjum, którego moderatorem był Paweł Śpiewak „Pamięć społeczna, rola symboli i polityka historyczna w obszarze kultury”.

Odbyły się również panele „Kultura języka i debaty publicznej” oraz „Kultura organizacji i etos pracy”.

Jak już powiedziałam, panel, który wzbudził największe zainteresowanie i od razu wydał owoce, zatytułowany był „Kulturotwórcza rola mediów”. Prowadził go Jacek Żakowski, a wzięła w nim udział olbrzymia rzesza ludzi, niektórzy nawet musieli

stać. Środowiska twórcze podjęły decyzję i rzuciły takie hasło, że politycy muszą odstąpić się od spraw kultury, ustawa medialna musi być ustawą społeczną, obywatelską. Grupa inicjatywna złożyła zobowiązanie rozpoczęcia prac nad podwalinami ustawy medialnej. Nie znam aktualnych wyników tych prac, prasa wskazywała różne projekty. Myślę, że pan minister Zdrojewski jakieś ich rezultaty na pewno dostał, i zobaczymy, co będzie z tą ustawą medialną.

Tak więc to były bardzo pracowite dni. Jeśli chodzi o ciekawostki, to mogę powiedzieć, że ostatniego dnia pan Tadeusz Mazowiecki został odznaczony orderem Gloria Artis za wspomaganie środowisk twórczych w ciągu swojego życia.

Kongres zakończył się stwierdzeniem, że wnioski z poszczególnych paneli, posiedzeń i sesji zostały przygotowane przez biuro prasowe, zgromadzone w ministerstwie kultury i będą stanowiły podstawę do omówienia stanu kultury polskiej. Kongres spowodował ferment w środowisku. Jak państwo zapewne wiecie, w różnych środowiskach odbyło się już wiele spotkań o charakterze forów albo minikongresów. Muzycy, plastycy, ludzie teatru wzięli udział w tych zebraniach i wszystkie wnioski również zostały przekazane panu ministrowi Zdrojewskiemu.

To tyle, dziękuję.

Przewodniczący Piotr Andrzejewski:

Dziękuję bardzo pani senator, pani przewodniczącej.

Bardzo proszę, Panie Senatorze, o pańską prezentację. Głos ma pan senator Janusz Sepioł.

Senator Janusz Sepioł:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, to był VI Kongres Kultury Polskiej. Pytanie – skąd tak wysoka numeracja? Może jest ona trochę na wyrost, dlatego że za pierwszy Kongres Kultury Polskiej uznano uroczystości związane z odsłonięciem Pomnika Grunwaldzkiego w 1910 r. w Krakowie, kiedy oczywiście odbyło się wiele pokazów, marszów, przemarszów. To była wielka afirmacja kultury polskiej ze strony różnych zaborów, odbywało się to oczywiście głównie z inicjatywy i pod patronem Ignacego Paderewskiego. Stronę organizacyjną przejęli na siebie ówczesny prezydent Krakowa Juliusz Leo i marszałek Galicji Stanisław Badeni. Rząd Galicji finansował to duże przedsięwzięcie. Przyjechało wtedy do Krakowa sto pięćdziesiąt tysięcy ludzi, a sam Kraków liczył wtedy około stu dwudziestu tysięcy mieszkańców, tak więc logistyka była imponująca.

II Kongres Kultury Polskiej to tak zwany kongres antyfaszystowski. Został zorganizowany we Lwowie w 1936 r. jako realizacja wezwania Kominternu do organizowania frontów ludowych. Inspiracją był przede wszystkim francuski zjazd, Międzynarodowy Antyfaszystowski Kongres Pisarzy, przewodniczyli mu Romain Rolland, André Gide i André Malraux. Oni go zorganizowali, potem były odzwywy w różnych krajach, również we Lwowie w 1936 r. Był to wyraźnie polityczny kongres polskiej lewicy i to też nie całej, tylko takiej, która była najbardziej związana z Komunistyczną Partią Polski. Liderami tego kongresu byli Stefan Czarnowski i Tadeusz Kotarbiński. Romain Rolland brał udział w tym kongresie. Wybrano Lwów, bo było to zagłębie ideologii lewicowej, zarówno żydowskiej i ukraińskiej, jak i polskiej.

Trzeci kongres kultury, określany mianem milenijnego, odbył się w 1966 r., i pomyślany był głównie jako przyćmienie obchodów tysiąclecia chrztu Polski czy przeciwdziałanie im. Głównymi animatorami byli Jarosław Iwaszkiewicz i Lucjan Motyka, ówczesny minister kultury. Impreza odbywała się w Warszawie w Teatrze Wielkim. Może na tym poprzestańmy.

Czwarty kongres, tak zwany solidarnościowy, odbył się w grudniu 1981 r. i był inicjatywą stowarzyszeń artystycznych, twórczych i naukowych – Komisji Porozumiewawczej Stowarzyszeń Twórczych i Naukowych, której prezesem był wówczas Klemens Szaniawski. Była to wyraźnie inicjatywa oddolna, ludzi kultury. Kongres demonstrował dystans elit do władzy, odrzucenie ideologii, był to festiwal wolności kultury. Głównym mówcą czy organizatorem był nieżyjący już historyk sztuki, profesor Jan Białostocki. Żyjących członków ówczesnego komitetu organizacyjnego jest już tylko trzech. Są to Krzysztof Penderecki, Andrzej Wajda i Jacek Woźniakowski, którzy są już właściwie poza aktywnym życiem. Oczywiście ten kongres przeszedł do historii przede wszystkim z tego powodu, że 13 grudnia zamknięto Teatr Dramatyczny, miejsce obrad. Uczestnicy spotkali się jeszcze następnego dnia w kościele św. Anny i dwustu trzydziestu trzech podpisało apel w obronie polskiej kultury.

Kongres piąty odbył się już w III Rzeczypospolitej i czasem nazywa się go kongresem regionalnym. Była to znowu inicjatywa oddolna, ale zupełnie innych środowisk, a mianowicie środowisk różnych regionalnych organizacji kultury. Kongres poprzedzony był przez Krajowy Kongres Kultury Wsi na Jasnej Górze w 1997 r., Kongres Regionalnych Towarzystw Kultury w Radomiu w 1998 r. i Forum Sejmików i Kongresów Regionalnych w Płocku w 1998 r. Tam powstały propozycje, żeby zorganizować kongres kultury polskiej. Ministerstwo przejęło tę inicjatywę. Głównymi organizatorami byli Anatol Jan Omelaniuk i Andrzej Tyszka; to nazwiska, które niewiele nam mówią, przynajmniej mi, za co przepraszam. Głównymi twórcami programu byli Maciej Iłowiecki i oczywiście minister Siciński. To była koalicja różnych środowisk, pojawiły się problemy tożsamości. Wtedy oczywiście na pierwszy plan wysunęły się problemy finansowania, to był właściwie kongres rewindykacyjny, głównym problemem było finansowanie kultury. Ciekawe, że wówczas formułowano takie postulaty, że potrzebne jest Muzeum Sztuki Współczesnej, takie się akurat budują już w paru miejscach, w Toruniu już jedno funkcjonuje, że potrzebny jest telewizyjny kanał kulturalny, że dochody z gier liczbowych powinny być przeznaczone na rzecz kultury. Można powiedzieć, że po jakimś czasie ówczesne postulaty zostały zrealizowane w mniejszym czy większym stopniu.

Kolejny, szósty kongres, odbył się po dziewięciu latach, z wyraźnej inicjatywy resortu. To był kongres ministerialny, to znaczy, że tu był ciężar organizacyjny. Przy czym – może jest to interesujące – głównym partnerem resortu był Uniwersytet Jagielloński. Przewodniczącym rady programowej jest socjolog, profesor Piotr Sztompka, więc można też powiedzieć, że zainteresowanie socjologiczne, orientacja społeczna były wyraźnie wyczuwalne na kongresie. Może warto przywołać nazwiska osób, które zasiadały w radzie programowej. To są Stanisław Bereś, Stanisław Dziwisz, Agnieszka Holland, Zina Jarmoszuk, Jerzy Koźmiński, Michał Merczyński, Maria Poprzęcka, Anda Rottenberg, Krzysztof Warlikowski, Andrzej Rottermund, Andrzej Wajda, Antoni Wit i Edmund Wnuk-Lipiński.

Jeśli chodzi o deklarowane cele tego kongresu, to przede wszystkim była to refleksja nad miejscem, rolą i perspektywami kultury polskiej dwadzieścia lat po zmianie systemowej, refleksja nad pozycją kultury polskiej w Unii Europejskiej, nad tym, jakie

czynniki wpływają na pozycję polskiej kultury w Unii Europejskiej, w której znaleźliśmy się parę lat temu, wreszcie chodziło o debatę nad strategią, czyli o zdefiniowanie wyzwań, jakie stoją przed kulturą polską, przed polskim społeczeństwem, o ocenę zasobów, jakimi dysponujemy, i sprawę może bardziej techniczną, czyli zaprezentowanie raportu o stanie polskiej kultury. Bo trzeba powiedzieć, że wielkim przygotowaniem do kongresu, a jednocześnie jego dorobkiem, jest cała seria działowych raportów o stanie polskiej kultury w różnych dziedzinach. Tych raportów jest w sumie piętnaście. I muszę powiedzieć – chociaż miałem w rękach tylko niektóre z nich – że to rzeczywiście jest bardzo poważna praca. Są to raporty o stanie i zróżnicowaniach kultury miejskiej, finansowaniu instytucji i zarządzaniu nimi, ochronie dziedzictwa, muzeach, wzornictwie, rynku dzieł sztuki, teatrze, tańcu współczesnym, co wywołało największe zdziwienie, o kinematografii, szkolnictwie artystycznym, edukacji kulturalnej, digitalizacji, mediach audiowizualnych, książce i promocji Polski poprzez kulturę. Komentowano to w ten sposób, że nie ma raportu o muzyce albo architekturze.

Jeśli chodzi o program, strukturę tego kongresu – pani senator już o tym wspominała – to założenie było takie, że odbędą się wielkie sesje plenarne, które były otwarte, i dwadzieścia sześć szczegółowych paneli dyskusyjnych zamkniętych, dostępnych tylko dla uczestników kongresu. Ponieważ kongres trwał dwa i pół dnia i te panele były tylko popołudniami, od razu było wiadomo, że nie będzie osoby, która wiedziałaby, co się wydarzyło we wszystkich panelach, ponieważ można było uczestniczyć tylko w dwóch, trzech, czterech. Tak więc były to rzeczywiście bolesne wybory, gdzie pójść. Założenie było takie, że każda z sesji plenarnych będzie miała swojego moderatora, który miał być jednocześnie głównym autorem raportu z danej dziedziny. To on dobierał mówców, tak więc był twórcą takiej sesji. Zdarzały się rzeczywiście duże sprzeczki i ostre debaty. Może przypomnę spór: Pomian kontra Legutko – warto było tego posłuchać – czy, powiedzmy, przemowę Jacka Dukaja o kulturze popularnej. To są takie wystąpienia, które przynajmniej mnie zapadły w pamięć.

Kongres miał pełną rozmachu oprawę, ponieważ był poważny program towarzyszący. Były to różne wydarzenia artystyczne: spektakle w Teatrze Starym – „Trylogia” i „Factory 2”, koncerty Sinfonietta Cracovia i Kroke. Może nie wchodzimy w szczegóły. W każdym razie była duża oferta towarzyszących wydarzeń artystycznych. Były wydawnictwa, uczestnicy dostali wstępne... Zresztą pan przewodniczący też to ma, więc to nawet dosyć starannie...

(Przewodniczący Piotr Andrzejewski: Jest to do wglądu. Przepraszam, Panie Senatorze, powiem tylko, że wszystkie te wydawnictwa są do państwa wglądu jeszcze przed exposé ministra, razem z raportem są wnioski i rekomendacje, o których pan senator wspominał. Tak więc proszę uprzejmie, jeżeli państwo chcecie je przejrzeć, to będą one w komisji. Przepraszam.)

Kongres miał też wymiar internetowy, to znaczy był transmitowany w internecie. Powstał osobny e-kongres, który do dzisiaj funkcjonuje, właśnie na łamach strony kongresu do dzisiaj toczy się jakaś debata.

Oczywiście były też wydarzenia takie jak wręczenie Gloria Artis Mazowieckiemu czy podpisanie umowy pomiędzy ministrem kultury a fundacją założoną przez Krzysztofa Pendereckiego w sprawie ośrodka dla młodych twórców w Lusławicach.

Trzeba też powiedzieć, że kongres miał licznych uczestników. Sala obrad Auditorium Maximum ma tysiąc dwieście miejsc i w zasadzie przez większość kongresu

była pełna, a ludzie często siedzieli na schodach. Przewinęło się wielu twórców, wiele sławnych nazwisk. To jest dość istotna różnica w porównaniu z kongresem z roku 2000, który w zasadzie przez artystów był trochę, nie powiedziałbym: zbojkotowany, ale ominięty. Tak więc można powiedzieć, że rzeczywiście w tym kongresie środowiska artystyczne, kulturalne, także intelektualne i naukowe brały udział.

Jaki jest dorobek tego kongresu? Pojawił się pogląd, który można by streścić tak, że właściwie dobrze jest z kinem. Regulacje ustawowe z ostatnich lat i powołanie Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej mają pozytywne konsekwencje w postaci zwiększenia produkcji filmowej i podniesienia jej jakości. Polscy twórcy zdobyli wiele nagród, a polska publiczność powróciła do kina. Polski teatr odnosi na świecie sukcesy i nawet przedstawienia operowe robione przez polskich twórców triumfalnie wkraczają na sceny operowe Europy. Są pewne sukcesy plastyków, coś drgnęło w architekturze. Bardzo poprawiły się obecność kultury polskiej na świecie i formuła polskich sezonów. Po pierwsze, powołano Instytut Adama Mickiewicza, a po drugie nadano mu jakąś rangę. Ponadto wpisano dyplomację społeczną do zadań Ministerstwa Spraw Zagranicznych. To wszystko skutkuje tym, że obecność Polski w kulturze poprawiła się.

Jednak najważniejszy jest chyba gigantyczny program inwestycyjny, jaki został uruchomiony dzięki funduszom europejskim, który w ogóle nie ma precedensu. Jeżeli zdamy sobie sprawę, że dziś buduje się Narodowe Forum Muzyki we Wrocławiu, jest opera w Krakowie, buduje się operę w Białymstoku, nowe filharmonie powstają w Szczecinie, Kielcach, Bydgoszczy, sale koncertowe w Katowicach, Poznaniu... To jest rzecz zupełnie bezprecedensowa. Mogę tylko powiedzieć, że obecnie w Krakowie realizuje się osiem dużych projektów muzealnych, a pięć następnych jest gotowych do rozpoczęcia, ma zagwarantowane finansowanie i budowy się zaczynają na dniach. To na pewno jest zupełnie nowa sytuacja, przestrzeń dla sztuki, przestrzeń dla kultury zmieniły się zasadniczo.

Oczywiście są i ciemne strony stanu kultury polskiej. Przede wszystkim odnotowano katastrofę telewizji publicznej. To był jeden z głównych tematów – zapaść telewizji, utrata funkcji, którą powinna spełniać.

Drugi wątek, niezwykle krytyczny, to problem kryzysu instytucji starego typu. Niektórzy nazywali to tak, że mamy do czynienia z kongresem stoczni i polskiej kultury. Życie się zmieniło, powstają nowe inicjatywy prywatne, półprywatne, społeczne, a model finansowania nadal opiera się na etatowych instytucjach publicznych, które trwają w jakimś splocie resortowo-związkowym, pochłaniają coraz więcej środków, zaś efekty są co najmniej dyskusyjne. Wajda powiedział wprost, że dawniej Teatr Stary na dwóch scenach dawał sześćset przedstawień, teraz ma cztery sceny i daje czterysta przedstawień, a pochłania kilka razy więcej pieniędzy, więc jak to właściwie jest?

Wreszcie trzecim kryzysowym elementem jest fakt, że nastąpił ogromny wzrost poziomu edukacji, liczby osób z wyższym wykształceniem, który kompletnie nie przekłada się na wyniki w kulturze, w tym sensie, że nie rośnie ani sprzedaż książek, ani widownia teatralna. Osób z wyższym wykształceniem jest dwa, trzy razy więcej niż jeszcze dziesięć, piętnaście lat temu, a w konsumpcji kultury tego w ogóle nie widać. Jak to się dzieje? Jakie jest miejsce kultury w życiu społecznym?

Krytycy kongresu twierdzili, że jego cel jest bardzo operacyjny, że chodziło o klepnięcie dyletanckiego projektu Hausnera, który nazywano przyznaniem instytucjom prawa do nieotrzymania dotacji. A wspomniany tu Zadara powiedział wprost, że

to jest kongres mający zatrzeć fakt, że rząd ukradł pieniądze na kulturę, że Tusk ukradł pieniądze i zabrał je na stadiony. To zresztą spotkało się z żywą reakcją publiczności. Rzeczywiście wystąpienie Leszka Balcerowicza było niemal wygwizdane. On postawił tezę, że tam, gdzie jest miękkie finansowanie, a chodziło o sposób finansowania instytucji kultury, zawsze będą silne związki i nieefektywność. Wątek sposobu funkcjonowania instytucji kultury należał do najbardziej gorąco dyskutowanych na sesjach plenarnych.

Nie ma wątpliwości co do tego, że dla jego uczestników kongres był intelektualną przygodą i przynajmniej te panele, w których miałem okazję uczestniczyć jako słuchacz, były wydarzeniem. Co do tego nie ma wątpliwości. Jeśli zaś przechodzimy do pytań o realne konkluzje, jakieś następstwa tego kongresu, to niewątpliwie trzeba podkreślić narodzenie się inicjatywy społecznego projektu ustawy medialnej. Właściwie to było jednym z głównych efektów, chyba nieplanowanym, tego kongresu, że taki ruch się narodził. Jacek Żakowski ma być koordynatorem tego projektu, który podobno jest już bardzo zaawansowany. Nie potrafię też powiedzieć, czy to jest prawda, że w międzyczasie Żakowski dostał propozycję, którą podobno przyjął, prowadzenia autorskiego programu w telewizji publicznej. Może w ten sposób został spacyfikowany.

Ponadto po kongresie nie ma już chyba wątpliwości, że konieczny jest projekt nowej ustawy o działalności kulturalnej i instytucjach kultury. Jakież propozycje w tym zakresie są już zgłaszane przez ministra. Trzeba powiedzieć, że tu rzeczywiście jest duże zaplątanie interesów, bo jeśli na kongresie reżyserzy mówili, że konieczne są kontrakty, to wiadomo, że jeżeli będą kontrakty, to nie będzie etatowego bezterminowego zatrudnienia aktorów czy muzyków, którzy uważają, że po prostu fundamentem działalności instytucji jest to, że oni będą tam na zawsze...

(Senator Barbara Borys-Damięcka: A nie sezonowo.)

To jest duży konflikt interesów różnych grup wewnątrz nawet tych samych instytucji.

Oczywiście po kongresie mamy pewien obraz, czym żyją środowiska, jakie są aktualne dylematy. Jednak byłbym bardzo ostrożny w formułowaniu ogólnego przesłania tego kongresu. Myślę, że ono nie jest jasne i chyba należy ubolewać, że do tej pory nie opublikowano materiałów, przede wszystkim z głównych sesji, bo wydaje mi się, że te wystąpienia były na tyle interesujące, że powinny zostać opublikowane, a pewnie materiały z niektórych paneli też byłyby ciekawe. Myślę, że to jest technicznie wykonalne, ale do tej pory to się nie pojawiło. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Piotr Andrzejewski:

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze, za niezwykle czytelne, precyzyjne i całościowe przedstawienie kongresu na forum naszej komisji.

Chcę podkreślić, też jako uczestnik tego kongresu, że był to kongres, który wyzwolił ogromną energię. Wydaje mi się, że teraz pozostaje tylko obserwować, czy ta energia będzie kreatywna, czy nie. Podsumowała to zresztą bardzo dobrze każda z tych osób, która prezentowała poszczególne raporty. Mamy te publikacje, o których wspominał pan senator, są one w komisji i proszę, aby w ramach swoich zainteresowań panie i panowie, członkowie komisji, ewentualnie rzucili na nie okiem, bo twierdzą, że tym razem, na ten kongres materiały zostały przygotowane niezwykle precyzyjnie i świetnie.

Pozostaje tylko problem, w jakim zakresie różne środowiska, politycy i działacze kultury skorzystają obecnie z tego, co zostało zarysowane. Jak zrozumiałem, kongres był nie po to, żeby rozwiązać problemy, tylko po to, żeby je zinwentaryzować i pobudzić do współdziałania nawet tam, gdzie starły się sprzeczne poglądy. Jak powiedział pan senator, i powiedział słusznie, sam opór wobec projektu, o którym pisze zresztą i „Gazeta Wyborcza”... „Sprzeciw wobec dogmatycznych koncepcji rynkowych nie oznacza powrotu do centralizmu i państwowego monopolu. Jak podkreślił w podsumowaniu kongresu szef rady programowej profesor Piotr Sztompka, potrzebna jest dobra współpraca państwa, samorządu i prywatnego mecenatu w finansowaniu kultury.”

Pojawił się problem, jak dalece kultura musi być finansowana, a jak dalece ma być kierowana. W którym miejscu potrzebne jest wsparcie mecenatu, bo że mecenat jest konieczny, uznali wszyscy. Na pewno trzeba odejść od kierowniczej roli czy to administracji rządowej, czy jakiegokolwiek innej administracji w kulturze. Jest tylko problem pobudzenia samoczynnych inicjatyw. To, że powstała grupa inicjatywna odnośnie do ustawy medialnej, należy chyba odnotować z ogromnym optymizmem. Bo wszyscy są z zewnątrz i czegoś wymagają, czy to od Sejmu, czy to od polityków, czy to od rządu, czy to od opozycji politycznej, jednak oczekują, że to stanie się samo. Na tym kongresie zarysował się ogromny ferment, który pokazuje, że rzeczywiście sami twórcy czy ich zrzeszenia lub grupy inicjatywne mają w tej chwili pole do popisu w takiej Polsce, jaką ona jest dzisiaj, w tej strukturze funkcjonowania kultury i jej finansowania.

Skończyliśmy prace nad budżetem, proszę państwa. Ten budżet nie we wszystkich kategoriach jest optymistyczny, ale jest optymistyczny w dziedzinie kultury i to jest...

(*Senator Janusz Sepioł: Można coś wtrącić?*)

Tak, bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Janusz Sepioł:

Tu się ujawnił brak dostrzegania przez środowiska twórcze realnej sytuacji w Polsce, w której ponad 70% wydatków na kulturę to wydatki polskich samorządów, a żądania były bez przerwy kierowane do rządu.

(*Przewodniczący Piotr Andrzejewski: Tak. Stara struktura, stary stereotyp.*)

Można powiedzieć, że artyści nie zauważyli, że pieniądze przesunęły się w inne miejsce. Adresatem niemal wszystkich postulatów i żalów był rząd, a te pieniądze są w samorządzie.

Przewodniczący Piotr Andrzejewski:

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.

Tak, to jest dosyć istotne, że zrywamy z dotychczasowym, odziedziczonym po PRL, stereotypem mecenatu państwa. Ten kongres jest chyba przełomowy w tym zakresie. On będzie oceniany dopiero z perspektywy czasu. Jak na razie jest to pewien konglomerat bardzo dobrze przygotowanych materiałów, ożywionych dyskusji i starcia się różnych poglądów, opcji. Mam nadzieję, że teraz z tego fermentu, z tego zaczynu powstanie właściwy produkt, który jest dopiero *in statu nascendi*. Dlatego uznałem, że jeszcze przed samym podsumowaniem przez ministra trzeba zarysować – i to państwo

zrobiliście, bardzo dziękuję pani Barbarze Borys-Damięckiej i panu Januszowi Sepiołowi – na forum Komisji Kultury i Środków Przekazu problematykę, która w zasadzie dopiero ewoluuje. Środowisko teatralne poszło już dalej w zakresie swojej rekomendacji, swojego raportu.

Jednocześnie pojawił się projekt, żeby w roku 2010 zwołać jeszcze tak zwany kongres kultury niezależnej. Oczywiście nie będzie on miał takiego charakteru, ale to pokazuje, jak dalece inicjatywa poszczególnych grup zajmujących się kulturą, twórców, pracowników kultury, zainspirowała tym, że wszyscy mogli się spotkać, podyskutować i popatrzeć na to, o czym mówił pan Janusz Sepioł, na całą strukturę problematyki, za którą nie stoi dzisiaj minister, a stoją sami twórcy. To jest pierwsza... może nie pierwsza, ale bardzo dobra inicjatywa – media w ręce twórców. Tak, media w ręce twórców, każda forma działalności jest dzisiaj otwarta dla inicjatyw obywatelskich. Mecenat jest europejski, państwowy i samorządowy nie w celu kierowania...

(Senator Janusz Sepioł: I prywatny.)

I prywatny.

Chciałbym jeszcze powiedzieć, że nasza pani przewodnicząca Borys-Damięcka zorganizowała pierwszą sesję na temat muzeów i ich dzisiejszej roli, muzeów, które muszą się jednocześnie ożywić w ramach działalności gospodarczej wokół kultury. Prezentował to Wilanów oraz wiele innych ośrodków. Wydaje mi się, że dzisiaj kultura jest otwarta dla działalności gospodarczej także samych twórców, nie tylko dla twórczości.

Na koniec kongresu pan minister Boni bardzo wyczerpująco przedstawił program rządu w dziedzinie kultury – co prawda był to schemat, myślę, że zostanie on powtórzony w jakimś sensie w exposé ministra przedstawianym na forum Sejmu czy naszej komisji – i nakreślono bardzo ambitną strukturę działań rządu do 2030 r. To jest oczywiście plan, będzie on na pewno korygowany i sytuacją kryzysową, i tym, w jakim stanie będzie wydolność ekonomiczna państwa i samorządów, bo wspieranie kultury musi istnieć, ale chodzi głównie o finansowanie i zapewnienie jej możliwości funkcjonowania.

Tyle chciałem jeszcze dodać. Dziękuję bardzo.

Jeżeli macie państwo jakieś pytania do naszych, nie mówię: panelistów, ale prezynterów po kongresie kultury, to bardzo proszę. Jak nie, to przerwiemy, bo za dziesięć minut będzie...

Senator Adam Massalski:

Chciałbym tylko powiedzieć, że...

(Przewodniczący Piotr Andrzejewski: Bardzo proszę...)

...pan Omelaniuk, który był tu wymieniony, jest przewodniczącym Rady Krajowej Regionalnych Towarzystw Kultury w Polsce. Pochodzi on z Wrocławia, jest znanym działaczem kultury. Pan Tyszka też się wywodzi z tych kręgów. Mają oni duży ośrodek dokumentacji regionalnych towarzystw kultury w Ciechanowie. To tak na marginesie.

Przewodniczący Piotr Andrzejewski:

Bardzo dziękuję.

Mówił – przepraszam, bo tego nie powiedziałem – pan Adam Massalski.

Proszę państwa, na tym kończymy to posiedzenie. Po przerwie zapraszam na następne, które jest poświęcone temu, przyznam szczerze, budzącemu niepokój raportowi NIK.

Dziękuję bardzo.

Zamykam posiedzenie i zapraszam na następne.

(Koniec posiedzenia o godzinie 13 minut 26)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851